

■ Nie chcą już należeć do Myszkowa

Mrzygłód chce być znowu miastem

Mrzygłód od lat czuje się traktowany jak ubogi krewny Myszkowa. Teraz mieszkańcy mówią jasno: dość tego. Chcą decydować sami o swojej przyszłości. Nie widzą dialogu z władzami miasta i są gotowi nawet na referendum.

Mrzygłód nie jest zwykłą dzielnicą. To dawne miasto z bogatą historią. Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą już z 1373 roku, kiedy wymieniono ją jako nowo powstałą parafię. W latach 1412-1870 Mrzygłód posiadał prawa miejskie i własny rynek. Do 1954 r. oraz w latach 1973-1976 miejscowość była siedzibą gminy Mrzygłód. Dopiero w 1983 roku została włączona administracyjnie do Myszkowa.

lokalnym centrum tej części regionu.

W Myszkowie od lat krąży popularny dowcip: „Gdzie Myszków ma rynek? W Mrzygłodzie”. I jest w tym sporo prawdy - to właśnie na mrzygłódzkim rynku stoi pomnik upamiętniający powstańców styczniowych, to tu odbywały się ważne wydarzenia, a okolica zachowała charakter dawnego miasteczka.

Do dziś wielu mieszkańców z dumą przypomina, że to właśnie Mrzygłód był

Czytaj dalej na str. 4



■ Sprawdź swojego radnego w serwisie:

każdy musi gdzieś pracować



KAŻDY MUSI GDZIEŚ PRACOWAĆ

sieć obywatelska

WATCHDOG.®

Czytaj dalej na str. 4

Zgłoś zatrudnienie

Centrum mam w sercu!

Marta MUSZCZAK

Mój kandydat na Burmistrza Myszłowa - ADAM ZACZE

Okręg nr 3 Pozycja nr 3

KANDYDATKA DO RADY MIASTA W MYSZKOWIE

Dla MYSZKOWA
Włodzimierza Żaka

OKRĘG 1
Pozycja 1

Dominik LECH

Kandydat na Radnego Miasta
MYSZKOWA

Lista nr 4

Marian TYLKOWSKI

Okręg 2
Pozycja 5

Mój kandydat na Burmistrza
- Włodzimierz Żak

OKRĘG 3
Pozycja 1

Tomasz WÓJCIK

Lista nr 24

Dla MYSZKOWA

KANDYDAT DO RADY MIASTA MYSZKOWA

OKRĘG nr 4
Pozycja nr 2

Zbigniew BARTOS

SAMORZĄDOWA
INICJATYWA LEWICY

lista nr 23

KANDYDAT
DO RADY MIASTA MYSZKOWA

■ WIADUKT do wyburzenia

o nadchodzącej katastrofie informują media

Mieszkańcy Myszkowa znów mogą szykować się na prawdziwy komunikacyjny armagedon. Wiadukt w ciągu ulicy Pułaskiego, który od lat sypie się na oczach wszystkich (ostatnio znów odpadały z niego kawałki betonu i tynku), czeka wyburzenie. O sprawie poinformował na ostatniej sesji Rady Powiatu w Myszkowie jako pierwszy Starosta Myszkowski Piotr Kołodziejczyk, który jako jedyny spośród wóldarzy zainteresował się tematem.

Starosta powiedział, że Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach już pracuje nad dokumentacją projektową dotyczącą wyburzenia starego obiektu i budowy nowego wiaduktu. Decyzja ZRID (o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej) planowana jest jeszcze w tym roku. Środki na inwestycję zabezpieczono w budżecie województwa na lata 2027-2028. Budowa nowego wiaduktu ma ruszyć w 2027 roku. Na razie nie planuje się całkowitego zamknięcia obiektu, choć możliwe są ograniczenia ruchu pieszych. Pełne wyłączenie z użytkowania i wyburzenie ma nastąpić dopiero przed rozpoczęciem właściwych prac - najprawdopodobniej w 2027 roku.

Najbardziej irytujące jest to, że o planowanym wyburzeniu i związanymi z nim ogromnymi utrudnieniami mieszkańcy dowiadują się głównie z mediów, a nie z oficjalnych komunikatów urzędów.

Ci, którzy zdążyli już zapomnieć, jak wygląda całkowity paraliż komunikacyjny Myszkowa, wkrótce będą mieli okazję odświeżyć sobie wspomnienia. Zamknięcie ruchu na wiadukcie oznacza w praktyce paraliż centrum. Ulice zamienią się w jeden wielki korek. Znów do centrum będziemy

jeździć przez Nową Wieś lub przez Ciszówkę.

Mieszkańcy słusznie pytają: dlaczego o tak ważnej dla codziennego życia inwestycji dowiadujemy się dopiero, gdy beton już sypie się na głowy? Dlaczego nie ma jasnego harmonogramu, informacji o organizacji ruchu i konkretnego planu na najbliższe lata? Zamiast tego cisza ze strony Urzędu Marszałkowskiego i lokalnych urzędów, za to pojawiają się kolejne doniesienia medialne o „tykającej bombie” w centrum. Skoro inwestycję wpisano do Wieloletniej Prognozy Finansowej to gdzie byli radni wojewódzcy, którzy przyjmowali budżet na 2026 rok, a wraz z nim WPF?

Wyburzenie wiaduktu to nie drobna naprawa. To decyzja, która na długie miesiące sparaliżuje życie tysiącom mieszkańców i przedsiębiorców. Tym bardziej powinno się o niej mówić głośno, wcześniej i z szacunkiem dla tych, którzy będą tego paraliżu doświadczać na własnej skórze, czyli wszystkich nas.

Czas, żeby władze przestały traktować mieszkańców jak widzów dramatu, o którym dowiadują się z lokalnych portali. Bo kiedy wiadukt pójdzie w gruzy, to nie media będą stały w korkach - tylko mieszkańcy. (kk)



■ Bakteria w myszkowskim szpitalu

FAKTY kontra DEZINFORMACJA

W ostatnich dniach wokół szpitala powiatowego w Myszkowie narosło wiele emocji. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny poinformował placówkę o przekroczeniu dopuszczalnych wartości bakterii Legionella w próbkach ciepłej wody

Bakteria została wykryta wyłącznie w instalacji wodnej nowego skrzydła szpitala, starsza część budynku nie jest objęta problemem.

Sytuacja, która w systemie ochrony zdrowia, choć zawsze poważna - jest procedurą znaną i podlegającą ścisłym rygorom sanitarnym, w Myszkowie przerodziła się w medialno-polityczną burzę. Do mediów społecznościowych zaczęły trafiać informacje o rzekomym trwałym zamknięciu oddziałów. Szpital temu zaprzecza.

- Źródłem problemu jest awaria urządzenia OxCl, obsługującego wyłącznie strefę nowej części budynku szpitala, obejmującą: Izbę Przyjęć, Pracownię Hemodynamiki, Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej, Blok Operacyjny, Oddział Pediatrii oraz Oddział Ginekologii.

Niezwłocznie po uzyskaniu informacji szpital wdrożył działania naprawcze i zabezpieczające. Naprawiono urządzenie OxCl, rozpoczęto czyszczenie i dezynfekcję instalacji ciepłej wody,

wprowadzono dodatkowe zalecenia bezpieczeństwa dla pacjentów i personelu oraz przekazano pacjentom informacje o zaistniałej sytuacji. Jednocześnie informujemy, że dotychczas nie stwierdzono u pacjentów, opiekunów ani personelu żadnych objawów zachorowania, które mogłyby mieć związek z tym zdarzeniem.

W celu zapewnienia ciągłości udzielania świadczeń zdrowotnych wprowadzono tymczasowe zmiany organizacyjne. Izba Przyjęć oraz Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej zostały przeniesione do drugiego budynku szpitala. Oddział Ginekologii został przeniesiony do pomieszczeń Oddziału Chirurgii Ogólnej. Dla pacjentów pediatrycznych zabezpieczono miejsca w Szpitalu Powiatowym w Zawierciu. Czasowo zawieszono działalność Pracowni Hemodynamiki i Bloku Operacyjnego - czytamy w komunikacie.

Zgodnie z informacjami w jednym z oddziałów wykryto obecność bakterii

o nazwie Legionella. Bakteria nie występuje w ujęciu wodnym, a w infrastrukturze. Jak podkreśla dyrekcja, sytuacja została objęta natychmiastowym nadzorem epidemiologicznym, a wszystkie wymagane procedury zostały wdrożone bez zwłoki.

Szpital poinformował, że:

- wdrożono procedury sanitarno-epidemiologiczne,
- prowadzone są działania ograniczające rozprzestrzenianie się bakterii,
- pacjenci objęci są odpowiednią opieką medyczną,
- sytuacja jest monitorowana na bieżąco.

Co najważniejsze - w komunikacie nie ma informacji o zamknięciu szpitala jako całości, a jedynie o działaniach mających na celu zabezpieczenie pacjentów i personelu. Kluczowe jest szybkie wykrycie i reakcja, a te, jak wynika z komunikatu, zostały wdrożone.

Fala dezinformacji: „zamykają oddziały”

Mimo jasnego stanowiska szpitala, w przestrzeni publicznej zaczęły krążyć informacje o rzekomym zamknięciu oddziałów. Doniesienia te pojawiały się głównie w mediach społecznościowych, często publikowane przez anonimowe konta. Na facebooku co jakiś czas tworzone są wpisy sugerujące, że sytuacja jest dramatyczna, a funkcjonowanie poszczególnych oddziałów, a momentami szpitala jako całości - zostało zakończone - na zawsze. Przekazy szybko zaczęły żyć własnym życiem, wywołując niepokój wśród mieszkańców. Problem w tym, że są one nieprawdziwe.

Występowanie bakterii, zamiast zostać potraktowane jako kwestia wymagająca rzetelnej informacji i spokoju, stało się przyczynkiem do politycznych rozgrywek. Wykorzystano naturalny lęk mieszkańców o zdrowie swoje i bliskich, by budować narrację kryzysu.

Zamiast spokojnego przekazu

o procedurach i bezpieczeństwie pacjentów, pojawiły się emocjonalne komunikaty, sugestie zaniedbań i - przede wszystkim - nieprawdziwe informacje o trwałym zamknięciu wielu oddziałów. Takie działania trudno nazwać inaczej niż polityczną hucpą.

Mieszkańcy między faktami a plotką

Największym problemem tej sytuacji nie jest sama bakteria, lecz chaos informacyjny. Mieszkańcy powiatu zostali postawieni w sytuacji, w której muszą oddzielać fakty od plotek. Z jednej strony oficjalny komunikat szpitala, z drugiej lawina anonimowych wpisów i sensacyjnych doniesień. W takich momentach szczególnie ważna jest odpowiedzialność za słowo. Informacje dotyczące zdrowia publicznego nie mogą być narzędziem walki politycznej.

Szpital działa, procedury zostały wdrożone, a sytuacja jest monitorowana. Oddziały wznowią pracę po pozytywnych wynikach badania wody. (kk)

BURMISTRZ OSZCZĘDZA NA PRZEDSZKOLAKACH, a na jedną imprezę wydaje ok. 100 tys. zł

Rodzice z Myszkowa nie walczą już o miejsca w przedszkolu. Oni walczą o godność, o zdrowy rozsądek i o to, żeby ich dzieci nie stały się ofiarami urzędniczej oszczędności, która pachnie tanim populizmem. Bo kiedy burmistrz Włodzimierz Żak i Rada Miasta z działaczami Koalicji Obywatelskiej oraz Nowej Lewicy szukają oszczędności w dwóch oddziałach przedszkolnych przy Szkołach Podstawowych nr 2 i nr 5, jednocześnie lekką ręką wydawane jest około 100 tysięcy złotych na jedną imprezę dla 300 osób, to nie jest już tylko błąd. To jest policzek wymierzony w twarz każdej myszkowskiej rodzinie.

Zdesperowani rodzice poprosili o pomoc Partię Razem. Posłanka Marta Stożek i działacze Razem zrobili to, czego burmistrz i radni nie chcieli zrobić sami: zorganizowali konferencję prasową, która miała problem nakreślić. Konferencja nie odbyła się w urzędzie, a w Sejmie, oprócz tego zaangażowani w utrzymanie placówek oświatowych złożyli formalne zapytania o podstawy decyzji władz miasta. Odpowiedź? Żadnych konkretnych wyliczeń. Żadnych analiz finansowych. Żadnych danych, które uzasadniałyby, dlaczego akurat te dwa oddziały mają zniknąć. A liczyć nie są takie oczywiste, analiza przedstawiona została w poprzednim wydaniu DEMOKRATYCZNEJ.

Martin Saczek z częstochowskich struktur Partii Razem mówi jasno: - Gdy tylko miejsca radni z Myszkowa z Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy podjęli uchwały intencyjne w sprawie likwidacji oddziałów przedszkolnych przy szkole nr 2 i szkole nr 5, skontaktowaliśmy się z rodzicami, którzy przekazali nam informacje, które wywołały w nas niepokój. Zwróciliśmy się z konkretną interwencją poselską, zapytaniem do burmistrza Myszkowa o konkretne powody i analizy likwidacji tych oddziałów. Odpowiedź nie była satysfakcjonująca. Oczywiście dzieci rodzi się coraz mniej, ale nie podano nam dokładnie dlaczego konkretnie te dwa oddziały miałyby być likwidowane. Nie przedstawiono również konkretnych analiz finansowych, konkretnych oszczędności, które miasto miało by tytułu likwidacji tych oddziałów. Wątpliwości wzbudziły także sposób zawiadomienia rodziców, o którym za chwilę opowiemy, a także sam fakt, że wstrzymano rekrutację do oddziałów, co samo ministerstwo edukacji narodowej traktuje jako niezgodne z obowiązującym prawem. Miasto mówi także, że warunki w nowych miejscach, w przedszkolach, do których miałyby uczęszczać dzieci będą niegorsze niż te, które dzieci mają obecnie - z tym także rodzice się nie zgadzają.

Jak sprawę oceniają rodzice?

Mecenas Karolina Barnet-Kuźnik, mama trzylatki z oddziału przy SP5, powiedziała wprost na konferencji w Sejmie: - Jestem rodzicem dziecka, które uczęszcza do Szkoły Podstawowej nr 5, do oddziałów przedszkolnych, które są zlokalizowane w tej szkole. Moje dziecko ma 3 lata. Mogę powiedzieć, że jako rodzic jestem bardzo zaskoczona postawą urzędu w stosunku do nas i faktem, że staje w pozycji dominującej wobec nas obywateli. Decyzja o likwidacji naszych oddziałów przedszkolnych nie została w żaden sposób skonsultowana, nie było uchwały o konsultacjach społecznych, w zasadzie decyzja zapadła nagle 5 lutego tuż przed feriami. Informacje w tym zakresie były nam doręczane w sposób chaotyczny, nagły, po domach prywatnych, sami musieliśmy ubiegać się o to, by odebrać te decyzje, co narusza naszym zdaniem podstawowe zasady dotyczące doręczeń. Nasze przedszkole - dlaczego o nie tak walczymy - jest bardzo ważne dla nas, w ogóle uważamy, że prowadzenie przedszkola przy szkołach podstawowych to jest przyszłość. Nasze przedszkole jest wyjątkowe z tego względu, że chociażby w budynku szkoły jest zlokalizowany ostatni gabinet stomatologiczny przy szkole, jaki się ostał w województwie śląskim. Dzieci mają dostęp 5 razy w tygodniu do opieki dentystrycznej. Mamy dostęp do pani pielęgniarki, która jest dostępna dla dzieci w tym samym skrzydle szkoły, w którym jest przedszkole. Ponadto dzieci mają możliwość korzystania z boiska szkolnego, z infrastruktury szkolnej, z sal sportowych, mamy salę sensoryczną,

jest logopeda, który jest dostępny dla dzieci bezpłatnie. To powoduje, że my jako rodzice wiemy, że nasze dzieci są dobrze zaopiekowane. Nie musimy również po zajęciach przedszkolnych jeździć z dziećmi do logopedy czy na zajęcia sensoryczne, wszystko to mamy zlokalizowane w szkole. Zaproponowane przedszkola do kontynuacji przez nasze dzieci edukacji przedszkolnej - no niestety, naszym zdaniem - nie są lepsze i nie spełniają takich norm, jak nasza placówka. W ogóle uważamy, że prowadzenie przedszkola przy szkołach jest trendem w tej chwili m.in. w Częstochowie przedszkola są przyłączane do szkół. Uważamy, że jest to bardzo dobre rozwiązanie na przykładzie tego, jak nasze dzieci funkcjonują. Z tego względu mamy nadzieję, że decyzja nie jest ostateczna i że w końcu głos społeczny: głos rodziców, głos związków zawodowych zostanie wysłuchany i będziemy mogli znaleźć takie rozwiązanie, które pozwoli kontynuować naszej placówce opiekę nad dziećmi, dalsze uczęszczanie przez nasze dzieci do tego przedszkola i również, że uratujemy miejsca pracy.

To nie są puste słowa. To są konkrety, których burmistrz Żak i radni nie potrafili albo nie chcieli podać, nawet podczas komisji czy sesji.

Rodzice nie poprzestali na konferencji. Wystano zostało także pismo do Śląskiego Kuratora Oświaty. Mecenas Barnet-Kuźnik, a prywatnie mama dziecka z zamykanego przedszkola wylicza uchybienia proceduralne, które powinny zawstydzić każdego samorządowca i pracownika samorządowego:

- brak uchwały o konsultacjach społecznych i realnych konsultacji,
- brak konsultacji ze związkami zawodowymi (dwie panie z personelu idą na bruk),
- uchwała intencyjna bez jakiegokolwiek uzasadnienia, a w tym wyliczeń finansowych kosztów utrzymania likwidowanych oddziałów w porównaniu do przedszkoli funkcjonujących na terenie miasta,
- naruszenie zasad doręczania decyzji (nie wszyscy rodzice dostali informację w ustawowym terminie 6 miesięcy przed planowaną likwidacją),

- nielegalne wstrzymanie rekrutacji (kuratorium musiało interweniować i nakazać przywrócenie naboru),

- propozycja przenoszenia dzieci do placówek o standardzie niedorównującym dotychczasowemu (w tym placówki z problemami sanitarnymi - grzyby w piwnicy jednego z przedszkoli),

- brak danych o stanie sanitarnym i poż. wszystkich placówek w mieście.

Rodzice pytają wprost: czy radni otrzymali komplet informacji zanim podjęli decyzje o likwidacji obu oddziałów. Kilko radnych przekazało redakcji, że projekty uchwał rzucono na stół bez analiz, bez żadnych informacji, do przegłosowania na już, bo termin naglił. Wszystko to budzi niepokój.

W dodatku Przewodniczący Rady Miasta Norbert Jęczalik oświadczył publicznie podczas sesji, że „radni wcale nie zamykają przedszkoli, tylko oddziały przedszkolne” i to był zarzut do DEMOKRATYCZNEJ. Panie Przewodniczący, wyjaśnij raz a dobrze: przedszkole to nie „oddział”. To etap edukacji. Kończą go przedszkolaki, a nie „oddziałowcy”. Likwidując oddział przedszkolny - przy szkole, likwiduje się realne miejsce dla konkretnych trzylatków, czterolatków czy pięciolatków - przyszłości Myszkowa. To nie jest semantyczna różnica, to jest kłamstwo opakowane w urzędniczy bełkot. Rodzice doskonale wiedzą, co tracą i w przeciwieństwie do was - mówią o tym głośno. Nie nabierają się na takie słowne gierki. Powtórzę: oddział przedszkolny to przedszkole przy szkole, a nie coś mniejszego i być może gorszego, łatwiejszego do zamknięcia. Uczęszczają tam dzieci - równie ważne jak te uczęszczające do przedszkoli, pracują nauczyciele, kucharki, woźni, konserwatorzy techniczni.

To te miejsca wymazujące swoimi decyzjami z mapy miasta, które ma rozwijać możliwości.

Co dalej?

Kuratorium bada sprawę. Opinia ma być wydana lada dzień. Zamiast wydawać 100 tysięcy na jedną imprezę dla trzystu osób, Drodzy Radni - zróbcie coś, co naprawdę zostanie zapamiętane:

uratujcie miejsca dla dzieci, które już tu są. Bo jak mówi posłanka Marta Stożek: Państwo nie może wycofywać się z edukacji od najmłodszych lat. Jako Partia Razem złożyliśmy projekt ustawy mającej na celu wzmocnienie przedszkoli. My widzimy problem niskich wskaźników demograficznych. Na to państwo powinno odpowiedzieć. A dobrą odpowiedzią nie jest zamykanie i wycofywanie usług publicznych tylko po to, by na to miejsce nie pojawiło się najczęściej nic albo prywatne przedsięwzięcia nastawione na zysk. Tu w Myszkowie sprawa dotyczy bardzo wartościowej placówki. My zdecydowanie nie zgadzamy się na takie ruchy i będziemy wspierać rodziców.

Szkoda, że tego wsparcia nie okazują rodzicom radni - ci, którzy mieli być ich reprezentantami w samorządzie.

O wydarzeniu, które kosztowało podatników około, a może znacząco ponad 100 tysięcy złotych w odrębnym artykule.

Katarzyna Kieras



■ Nie chcą już należeć do Myszkowa

Mrzygłód chce być znowu miastem

Czytaj ze str. 1

Pamięć historyczna to jednak za mało. Mieszkańcy chcą realnego wpływu na swoją przyszłość, tym bardziej, że ich cierpliwość się kończy. Coraz głośniejszą mową o tym, że Mrzygłód jest pomijany przy realizacji inwestycji, mimo że jego mieszkańcy regularnie odprowadzają podatki do budżetu miasta.

Grupa 15 inicjatorów, reprezentujących mieszkańców Mrzygłodu, złożyła 23 lutego wniosek o odłączenie miejscowości od Myszkowa. Choć burmistrz przyjął inicjatywę do wiadomości, procedura, jak twierdzą mieszkańcy - utknęła w kuluarach magistratu. Inicjatorzy nie zamierzają jednak czekać i skierowali oficjalne zapytanie do Przewodniczącego Rady Miasta.

- Mrzygłód to miejscowość z ogromną historią i potencjałem, który naszym zdaniem nie jest w pełni wykorzystywany w obecnej strukturze miasta. Chcemy, aby nasze podatki pracowały bezpośrednio na rzecz naszej społeczności - tłumaczy.

Kluczowym krokiem w drodze do samodzielności są konsultacje społeczne, które musi zarządzić Rada Miasta. Inicjatorzy podkreślają, że choć formalny termin złożenia wniosku do MSWiA na rok 2026 minął, walka toczy się o to, by proces przeprowadzić rzetelnie i doprowadzić do odłączenia od 1 stycznia 2028 roku.

W piśmie skierowanym do Przewodniczącego Rady Miasta mieszkańcy pytają wprost, na jakim

etapie są prace i kiedy będą mogli wypowiedzieć się w oficjalnym głosowaniu.

- Liczymy na transparentność i otwarty dialog ze strony władz Myszkowa. To decyzja o naszej przyszłości, której nie da się już odłożyć do szuflady - podkreślają przedstawiciele komitetu.

Dodatkowo Stowarzyszenie „Mrzygłód” przeprowadziło ankietę wśród blisko 400 mieszkańców. Pytanie brzmiało: „Mrzygłód - szansa na miasto?”. Zdecydowana większość odpowiedziała twierdząco - tylko 4 osoby się wstrzymały, a 4 były przeciw.

W tle narasta także napięcie polityczne. Mieszkańcy coraz częściej krytykują radną Beatę Pochodnię, zarzucając jej brak skuteczności i niewystarczające

zaangażowanie w sprawy dzielnicy. W ich ocenie Mrzygłód nie jest reprezentowany w sposób adekwatny do swoich potrzeb.

Działacze społeczni zapowiadają, że jeśli ich postulaty nadal będą ignorowane, rozważą rozpoczęcie procedury referendalnej w sprawie odwołania burmistrza.

W południowej Polsce taka „wiosna ludów” już się rozpoczęła. Mieszkańcy Krakowa, Bytomia, Będzina czy Chorzowa sięgają po referendum jako narzędzie demokracji lokalnej.

Czy podobny scenariusz możliwy jest w Myszkowie?

Dane z ostatnich wyborów samorządowych pokazują, że to realne:

• uprawnionych do głosowania: 23 815

mieszkańców,

• aby rozpocząć procedurę referendum: ok. 2 400 podpisów,

• aby referendum było ważne: minimum 5 954 głosy,

• aby odwołać burmistrza: co najmniej 2 977 głosów za.

Liczby pokazują jedno - mieszkańcy mają realny wpływ.

To, co jeszcze niedawno było narzekaniem, dziś przeradza się w konkretne działania. Zbieranie podpisów, ankiety i rosnąca mobilizacja społeczna sprawiają, że scenariusz odłączenia Mrzygłodu od Myszkowa przestaje być polityczną fantazją, a staje się realnym kierunkiem zmian.

Katarzyna Kieras, Foto: Stowarzyszenie

■ Sprawdź swojego radnego w serwisie:

każdy musi gdzieś pracować

Czytaj ze str. 1

Zatrudnianie radnych miejskich w spółkach należących do gminy lub podległych samorządowi pozostaje formalnie dopuszczalne, pod warunkiem że radny nie zasiada w radzie nadzorczej ani nie pełni funkcji kierownika gminnej jednostki organizacyjnej oraz jego zastępcy. Legalność takiego rozwiązania nie oznacza jednak braku wątpliwości. W debacie publicznej od lat powraca pytanie, czy sytuacja, w której osoba mająca kontrolować działania władz samorządowych jednocześnie otrzymuje wynagrodzenie w podmiotach od tych władz zależnych, nie rodzi poważnego konfliktu interesów.

Wątpliwości dotyczą także możliwych nacisków politycznych. Krytycy wskazują, że decyzje o zatrudnieniu lub awansie w spółkach komunalnych mogą być postrzegane jako motywowane lojalnością polityczną, a nie kompetencjami. Nawet jeśli w konkretnych przypadkach tak nie jest, sama możliwość takiej interpretacji podważa przejrzystość życia publicznego.

Kluczowe znaczenie ma również społeczna percepcja tych praktyk. Zaufanie do samorządu opiera się nie tylko na przestrzeganiu prawa, lecz także na przekonaniu, że osoby pełniące funkcje publiczne działają bez uprzywilejowania i w sposób całkowicie bezstronny. Dlatego coraz częściej pojawiają się postulaty wprowadzenia wyraźniejszych standardów antykorupcyjnych, przejrzystych procedur zatrudniania oraz ograniczeń w łączeniu mandatu radnego z pracą w spółkach komunalnych. Stawką w tej dyskusji jest bowiem nie tylko zgodność

z przepisami, ale przede wszystkim wiarygodność instytucji publicznych i zaufanie obywateli.

Dlatego między innymi powstał serwis „Każdy musi gdzieś pracować”, który działa na zasadzie obywatelskiej współpracy. Mieszkańcy mogą zgłaszać informacje o zatrudnieniu radnych, a organizacja weryfikuje je za pomocą wniosków o dostęp do informacji publicznej. Celem nie jest personalna ocena poszczególnych osób, lecz pokazanie skali zjawiska i rozpoczęcie publicznej dyskusji o standardach etycznych w samorządzie. Watchdog Polska podkreśla, że połączenie mandatu radnego (który ma kontrolować burmistrza, wójta czy prezydenta) z zależnością zawodową od podmiotów podległych tej samej gminie może rodzić wątpliwości co do niezależności podejmowanych decyzji. Sieć podnosi dokładnie te same argumenty, o których pisałam w styczniowym wydaniu DEMOKRATYCZNEJ, pokazując zależność decyzyjną myszkowskich rajców.

W powiecie myszkowskim, który liczy pięć gmin, zgłoszono radnych już w czterech z nich. Zgłoszenia, w tym te dokonane przeze mnie z obowiązku obywatelskiego, czekają obecnie na potwierdzenie. Z informacji podanych przez serwis wynika, że na weryfikację czeka około 10 zgłoszeń z naszego powiatu. Dwa widnieją na stronie jako zidentyfikowane. Jednym z radnych, którego zatrudnienie zostało już potwierdzone i opisane w materiale Aktualności TVP Katowice, jest Dominik Lech. Wskazany jako jeden z pierwszych dwóch przypadków odnotowanych w całym województwie śląskim. Trudno gratulować osiągnięcia.

Serwis spotkał się z krytyką głównie ze strony samych radnych. W wspomnianym materiale TVP radny z Rudy Śląskiej (z Koalicji Obywatelskiej) wskazywał, że mapa może zostać wykorzystana do celów innych niż te deklarowane przez twórców.

Watchdog Polska odpowiada jednak spokojnie: narzędzie ma służyć wyłącznie zwiększeniu przejrzystości życia publicznego. Celem serwisu jest zbieranie i weryfikowanie informacji o przypadkach zatrudniania radnych gminnych w podmiotach należących do gminy lub przez nią kontrolowanych. Dane prezentowane są na mapie Polski, aby pokazać skalę zjawiska i stworzyć podstawę do rzetelnej debaty publicznej o standardach

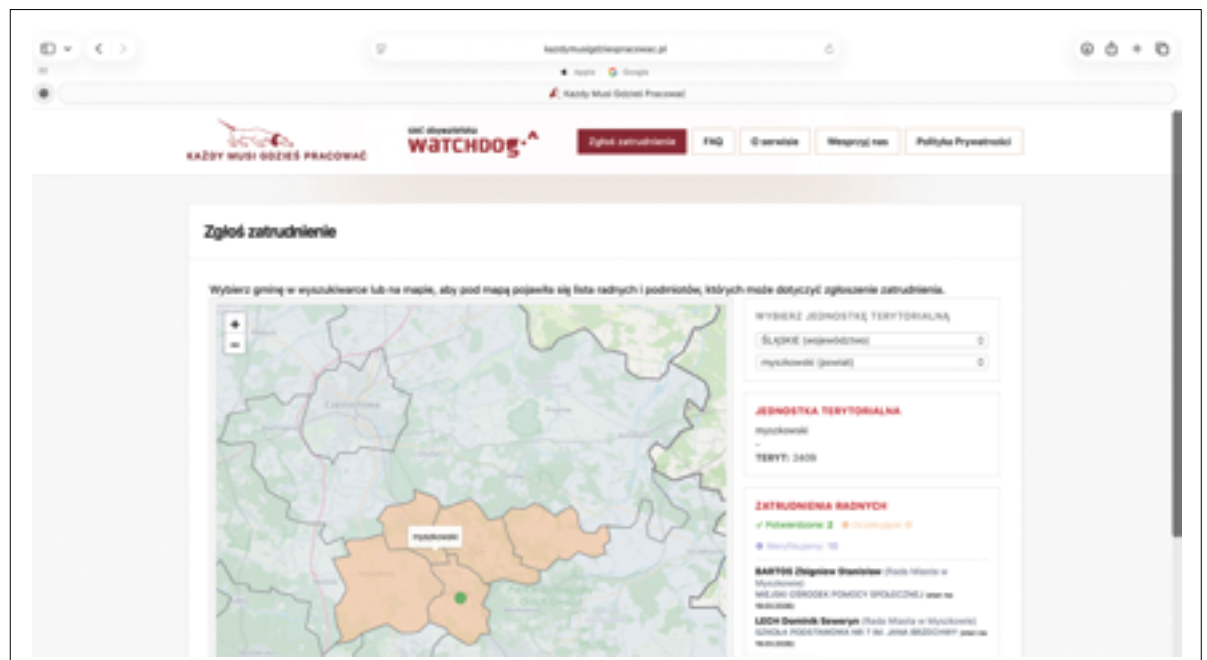
przejrzystości w samorządzie. Serwis ma charakter pilotażowy. W tej wersji koncentruje się wyłącznie na jednym typie sytuacji: zatrudnieniu radnych w jednostkach zależnych od tej samej gminy, w której sprawują mandat. Nie analizuje obecnie innych możliwych powiązań, takich jak praca radnych w jednostkach innych samorządów (tzw. „Erasmus samorządowy”) ani innych, bardziej złożonych form zależności. W przyszłości nie wyklucza się rozwinięcia serwisu i objęcia nim także innych form powiązań między osobami pełniącymi funkcje publiczne a instytucjami zależnymi od samorządów.

- Naszym zdaniem, jeśli ktoś się decyduje pójść do rady, to powinien wybrać czy chce być radnym czy

pracować w tych spółkach - mówi bez pardonu Szymon Osowski z Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska.

Inicjatywa „Każdy musi gdzieś pracować” to ważny krok w stronę większej jawności samorządów. Mieszkańcy zyskują narzędzie, dzięki któremu łatwiej sprawdzić, czy ich przedstawiciele w radzie są wolni od potencjalnych konfliktów interesów. W czasach, gdy zaufanie do instytucji publicznych wymaga ciągłego wzmacniania, takie obywatelskie narzędzia są nie tylko pożyteczne, są po prostu niezbędne.

I gdy radni głosują wbrew swoim wyborcom, zawsze można do serwisu zajrzeć i zastanowić się czy sprawa nie ma drugiego dna. (kk)



■ Cyberatak na myszkowski urząd to 3,8 promila promila incydentów

W ostatnich dniach w Myszkowie pojawiło się sporo emocji wokół incydentu cybernetycznego w Urzędzie Miasta. Komunikat urzędu, możliwe zagrożenie dla danych mieszkańców, wstrzymana praca niektórych systemów oraz apel ministra cyfryzacji o zastrzeżenie numeru PESEL - wszystko to brzmi poważnie i budzi niepokój. Dane osobowe to nie żarty, a każdy taki incydent wymaga dokładnego wyjaśnienia i zgłoszenia do odpowiednich służb.

Burmistrz Włodzimierz Żak błyskawicznie pojawił się na szklanych ekranach jako pierwszy poszkodowany w „cyberwojnie”. Z miną człowieka, któremu właśnie ukradziono całą infrastrukturę krytyczną, ogłosił światu, że Myszków padł ofiarą ataku nieznanymi siłami. W kraju, gdzie codziennie CERT Polska (zespół reagowania na incydenty, działa przy NASK-Państwowego Instytutu Badawczego) rejestruje tysiące podobnych zdarzeń, ta dramatyczna rola wypadła wyjątkowo teatralnie, jakby ktoś kliknął w podejrzany link i natychmiast wezwał telewizję, by nadać wydarzeniu rangę narodowej tragedii.

Warto jednak spojrzeć na sprawę z szerszej perspektywy, bez zbędnego dramatyzowania. Cyberincydenty nie są dziś niczym wyjątkowym, stały się codziennością funkcjonowania instytucji publicznych, firm i organizacji w całej Polsce. Każdy, kto pracuje w administracji lub większej firmie i regularnie przechodzi szkolenia z cyberbezpieczeństwa, doskonale o tym wie. Nie tworzy się z tego wielkiego widowiska medialnego, ponieważ jest to problem wymagający profesjonalnego rozwiązania, a nie tematu do budowania zasięgów.

Według oficjalnych danych CERT Polska/CSIRT NASK za cały 2025 rok wpłynęło 658,3 tys. zgłoszeń cyberzagrożeń, wzrost o około 10 proc. względem 2024 roku. Zarejestrowano 260,8 tys. incydentów, wzrost aż o 152 proc. rok do roku, głównie dzięki znacznie lepszemu wykryciu zagrożeń. W grudniu 2025 roku odnotowano 51,8 tys. zgłoszeń i 24,7 tys. incydentów. Średnio w ciągu roku wychodziło 21-22 tys. incydentów miesięcznie. Dla porównania: w 2024 roku zgłoszeń było około 601 tys., a potwierdzonych

incydentów około 103,4 tys. (średnio prawie 300 incydentów dziennie).

To nie pojedyncze, sensacyjne zdarzenia.

Struktura zagrożeń - co dominuje?

W grudniu 2025 r. 98% wszystkich obduzowanych incydentów to oszustwa komputerowe (phishing, smishing, vishing, fałszywe inwestycje, podrabiane strony banków i urzędów). W samym grudniu odnotowano 7,3 tys. incydentów phishingowych - próby wyłudzenia loginów, haseł i danych kart.

Inne kluczowe liczby za cały 2025 r.:

- Szkodliwe domeny dodane do Listy Ostrzeżeń CERT Polska: 244,3 tys. (w tym 23,5 tys. tylko w grudniu). Domeny te blokowane są na 6 miesięcy (z możliwością przedłużenia).

- Zgłoszenia podejrzanych SMS-ów: 295,2 tys. (w tym 19 tys. w grudniu). Na ich podstawie zablokowano 1,9 mln fałszywych wiadomości.

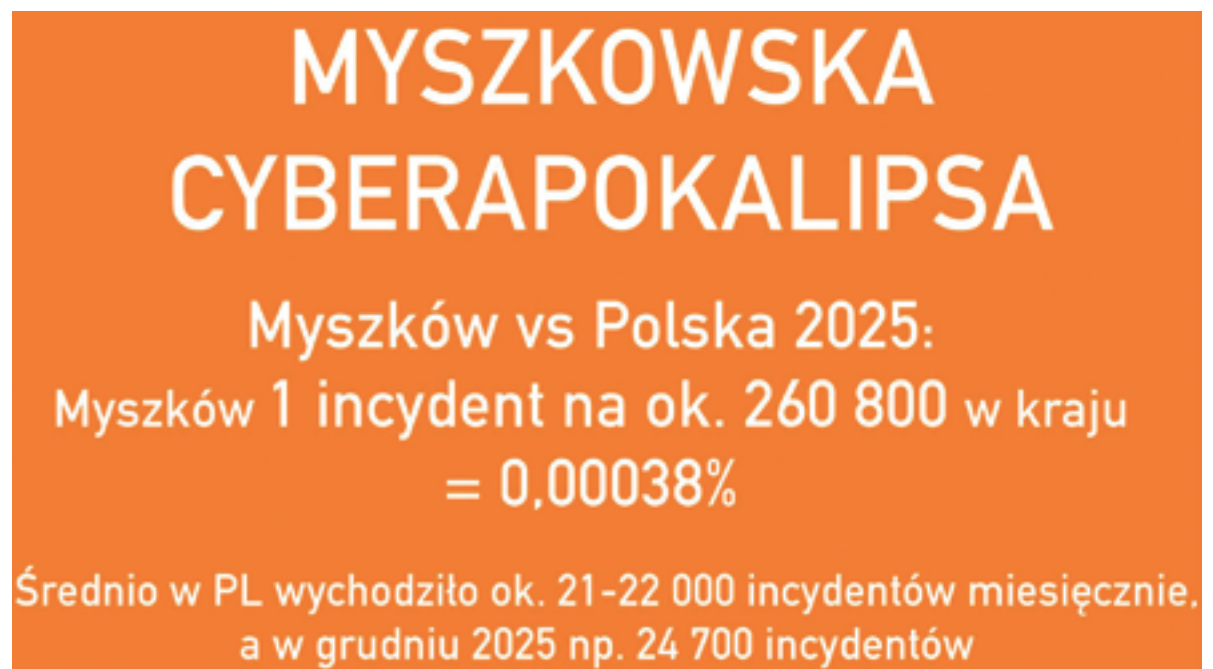
- Wzorce phishingu SMS: 790 nowych wzorców w 2025 r.

Ataki ransomware - konkretny wzrost

- 2024: 140 incydentów ransomware.
- 2025: 176-179 incydentów (dane CERT Polska i UODO).

Ransomware nadal stanowi mniejszy procent ogólnej liczby incydentów, ale ma największy wpływ operacyjny (szyfrowanie danych, żądanie okupu). Najczęściej atakowane są firmy prywatne i sektor publiczny (urzędy, szpitale, szkoły).

Żaden podmiot nie jest całkowicie odporny na cyberataki. Różnica polega na tym, jak instytucja reaguje: czy stosuje wymagane procedury, zgłasza incydent do CSIRT, współpracuje z firmami wdrażającymi systemy w ramach programów takich jak „Cyberbezpieczny Samorząd”,



aktualizuje zabezpieczenia i regularnie szkoli pracowników.

W Myszkowie incydent z 18 marca 2026 roku spowodował problemy techniczne - systemy nie działają jeszcze w pełni. Na szczęście na razie nie potwierdzono wycieku danych mieszkańców. Prace nad przywróceniem systemów odbywają się we współpracy ze specjalistami.

To nie jest koniec świata. To sygnał, że świat cyfrowy niesie realne ryzyka i że trzeba na nie reagować spokojnie, zgodnie z ustawami i rozporządzeniami - w tym nowelizacjami ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz dyrektywą NIS2. Pracownicy samorządowi przechodzą takie szkolenia regularnie. Odpowiedzialny pracownik wie, że kliknięcie w podejrzany link czy otwarcie załącznika może wywołać incydent, po którym uruchamia się procedura: analiza, zgłoszenie i - jeśli

potrzeba - kary za niedopełnienie obowiązków.

Oczywiście komunikacja myszkowskiego urzędu mogła być lepsza. Post, który stał się wiralem w skali kraju i wymagał reakcji Ministerstwa Cyfryzacji, pokazał, że w sytuacjach kryzysowych warto działać jeszcze precyzyjniej. Dziennikarze rzucili się na temat, a wystarczyło zajrzeć w statystyki, wówczas szybko okazałoby się, że newsa nie ma, bo atak na myszkowski magistrat to 3,8 promila - promila wszystkich incydentów...

Incydenty zdarzają się wszędzie, wczoraj w jednym urzędzie, jutro w innym, w szkołach, szpitalach czy firmach. Najważniejsze jest, by je profesjonalnie obsłużyć: zgłosić, zbadać, wyciągnąć wnioski i wzmocnić zabezpieczenia. A nie udawać, że to się nie zdarza albo robić z tego parodię. Mieszkańcy Myszkowa mają

prawo do spokojnej obsługi w urzędzie i ochrony swoich danych. Warto monitorować konta i zachować spokój. Urząd zapewnia, że pracuje nad przywróceniem pełnej funkcjonalności.

Cyberbezpieczeństwo to nie jednorazowy atak, po którym świat się kończy. To ciągły proces. W Polsce codziennie obsługuje się dziesiątki tysięcy podobnych zdarzeń. Myszków nie jest tu wyjątkiem - jest jednym z wielu.

Jeśli chcesz zgłosić podejrzenie incydentu, skorzystaj z formularza na stronie CERT Polska (incydent.cert.pl). Tam znajdziesz też mnóstwo praktycznych porad zarówno dla urzędników, jak i zwykłych użytkowników. Świat cyfrowy jest pełen zagrożeń, ale też narzędzi i procedur, by sobie z nimi radzić. Profesjonalizm zawsze wygrywa z sensacją. (kk)

*Z okazji Świąt Wielkanocnych
redakcja Demokratycznej
życzy Państwu
dużo zdrowia, radości i nadziei,
którą niesie ze sobą Zmartwychwstanie!*



■ Myszków pobiegł TROPEM WILCZYM ponad 300 uczestników na starcie

Na Dotyku Jury w Myszkowie odbyła się kolejna edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”. Wydarzenie, organizowane corocznie przez Stowarzyszenie Aktywna Jura, odbyło się pod patronatem Poset do Parlamentu Europejskiego Jadwigi Wiśniewskiej. Uczestnicy zmierzli się z symbolicznym dystansem 1963 metrów, który nawiązuje do roku śmierci Józefa Franczaka „Lalka” - jednego z ostatnich żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Tegoroczna edycja zgromadziła ponad 300 biegaczy, co potwierdza rosnącą popularność wydarzenia i jego silną pozycję w lokalnym kalendarzu. Na starcie pojawili się zarówno doświadczeni biegacze, jak i całe rodziny z dziećmi, bo, jak podkreślają organizatorzy, w tym biegu najważniejszy nie jest wynik, lecz pamięć i wspólne oddanie hołdu bohaterom.

W wydarzeniu uczestniczyli także przedstawiciele władz i instytucji publicznych, wśród nich m.in. Europoseł Jadwiga Wiśniewska, Starosta Myszkowski Piotr Kołodziejczyk, Przewodnicząca Rady Powiatu Beata Jakubiec-Bartnik wraz z radnym miejskim Tadeuszem Bartnikiem, członek zarządu powiatu Janusz Romaniuk, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Marlena Wiśniewska, radna Agata

Feret, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy Urszula Koral, radna Rady Miasta Marta Bednarska-Gil, przewodnicząca Rady Seniorów Urszula Bauer, a także burmistrzowie Koziegłówek i Żarek.

Obok samorządowców nie zabrakło przedstawicieli służb mundurowych, działaczy społecznych oraz licznie zgromadzonych mieszkańców.

Po zakończeniu biegu odbyło się wręczenie nagród - zarówno dla uczestników biegu, jak i osób nagrodzonych w konkursach towarzyszących wydarzeniu, poświęconych tematyce Żołnierzy Wyklętych.

Bieg „Tropem Wilczym” na stałe wpisał się już w kalendarz wydarzeń w Myszkowie, łącząc sportową aktywność z pamięcią historyczną i integracją lokalnej społeczności. (kk), Foto: Powiat Myszkowski





SZPITALĘ nad przepaścią

czas na prawdziwe reformy

O problemach placówek ochrony zdrowia, w tym szpitali powiatowych - takich jak nasz myszkowski mówi dr n. med. Dariusz Jorg, ceniony w kraju doradca, odpowiadający za udaną restrukturyzację szpitala w Będzinie/Czeladzi, którego dług sięgał 60 mln zł, a dziś notuje zyski i stał się Zagłębiowskim Szpitalem Klinicznym - nie tylko z nazwy. Równie udane zmiany przeszedł Szpital Powiatowy w Zawierciu. Myszków jest w trakcie restrukturyzacji, ale zanim napiszemy o planach na SPZOZ, krótko o sytuacji w kraju. W kolejnym wydaniu będą mogli Państwo przeczytać o tym, co dzieje się w myszkowskiej lecznicy. (kk)

OCHRONA ZDROWIA W 2026 ROKU - STOIMY POD ŚCIANĄ

Przez lata brak realnych reform w ochronie zdrowia maskowano najprostszym mechanizmem - systematycznym „dolewaniem” środków finansowych do systemu, głównie do NFZ i szpitali. Dawalo to chwilowy spokój społecznemu, lecz nie rozwiązywało żadnego z fundamentalnych problemów: niewydolności systemu, braków kadrowych, wydłużających się kolejek oraz pogarszającej się jakości usług.

Dziś ta strategia się wyczerpała. Państwo i samorządy utraciły zdolność dalszego finansowego podtrzymywania systemu bez jego przebudowy. Rok 2025 był momentem granicznym - pieniędzy zaczęło brakować na każdym poziomie. Zadłużone szpitale pogłębiają swoje straty, a samorządy nie są już w stanie ich rekompensować. Co więcej, także instytucje centralne nie dysponują środkami, które mogłyby zatrzymać proces narastającego zadłużenia i stopniowej degradacji systemu.

KONSEKWENCJE ZAŁAMANIA SYSTEMU

Nie należy oczekiwać szybkiej, kompleksowej reformy. Problem - jak wielokrotnie wcześniej - najprawdopodobniej zostanie odłożony w czasie. Tym razem jednak skutki tej decyzji są już wyraźnie widoczne.

W całej Polsce obserwujemy proces wygaszania oddziałów i zamykania placówek. Szczególnie widoczne jest to w województwie śląskim, gdzie kryzys zadłużenia dotyka zarówno duże jednostki, jak i szpitale powiatowe.

Najtrudniejsza sytuacja dotyczy właśnie tych ostatnich. Przykład Lublińca pokazuje, jak kończy się brak zdecydowanych działań - szpital przestaje funkcjonować, a jego odbudowa staje się praktycznie niemożliwa. Podobne zagrożenia dotyczą kolejnych placówek, m.in. w Świętochłowicach i Piekarach Śląskich.

Model polegający na próbie sprzedaży szpitala w zamian za spłatę zadłużenia okazał się nieskuteczny. W praktyce prowadzi jedynie do dalszego pogłębiania strat. W ciągu roku zadłużenie może wzrosnąć o kolejne miliony złotych, przy jednoczesnym braku realnej poprawy sytuacji. W podobnym położeniu znajduje się dziś szpital powiatowy w Myszkowie.

ŚWIATŁO W TUNELU - REALNA ALTERNATYWA

W przeciwieństwie do wielu innych placówek, szpital w Myszkowie wciąż ma realną szansę na wyjście z kryzysu. Warunkiem jest jednak podjęcie zdecydowanych działań restrukturyzacyjnych.

Restrukturyzacja nie jest procesem łatwym ani szybkim. Wymaga odwagi, konsekwencji i gotowości do podejmowania trudnych, często

niepopularnych decyzji. Jest jednak jedyną drogą, która pozwala:

- zatrzymać narastanie zadłużenia,
- przywrócić stabilność finansową,
- stworzyć warunki do dalszego rozwoju.

Takie procesy były już skutecznie przeprowadzane w innych jednostkach - zarówno klinicznych, jak i powiatowych, m.in. w Czeladzi i Zawierciu. Dziś są to

przykłady placówek, które funkcjonują stabilnie i rozwijają swoją ofertę medyczną.

Szpital w Myszkowie może podążyć tą samą drogą. Warunkiem powodzenia jest jednak umożliwienie przeprowadzenia procesu restrukturyzacji w sposób spokojny, konsekwentny i wolny od doraźnych nacisków politycznych czy społecznych.

PODSUMOWANIE - CZAS DECYZJI

Ochrona zdrowia nie ma barw politycznych. Jest fundamentem bezpieczeństwa społecznego i jakości życia mieszkańców. Dziś potrzebujemy nie kolejnych deklaracji, lecz odpowiedzialnych decyzji. Każdy miesiąc zwłoki zwiększa koszty i ogranicza dostępne możliwości działania. Wczesna reakcja zawsze jest

tańsza i skuteczniejsza niż zarządzanie kryzysem. Brak decyzji nie jest neutralny - oznacza zgodę na stopniową likwidację lokalnej opieki zdrowotnej. Szpital w Myszkowie stoi dziś przed wyborem: kontrolowana restrukturyzacja albo niekontrolowany upadek. To moment, w którym potrzebna jest odpowiedzialność, odwaga i działanie.

dr n. med. Dariusz Jorg, Foto ZSK



LEWICA ma poważne kłopoty:

Prezydent Częstochowy Krzysztof M. z zarzutami

25 lutego 2026 roku rano Częstochowa obudziła się w trybie alarmowym. Około godziny 9:00 funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali Krzysztofa M., prezydenta miasta, w pobliżu jego miejsca zamieszkania. Akcja odbyła się na polecenie Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przepięczności Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach.

Funkcjonariusze pojawili się nie tylko w pobliżu miejsca zamieszkania prezydenta. Przeszukania prowadzone były również w Urzędzie Miasta Częstochowy, a także w siedzibach dwóch częstochowskich stowarzyszeń. Równoległe działania objęły także mieszkanie wiceprezydenta Łukasza Kota.

Zatrzymanie ma związek z wielowątkowym śledztwem dotyczącym przestępstw o charakterze korupcyjnym. W sprawie wcześniej zarzuty usłyszał m.in. były wiceprezydent Częstochowy Bartłomiej S., uznawany za jedną z kluczowych postaci postępowania. Byłemu wicemarszałkowi postawiono zarzuty korupcyjne i prania pieniędzy. W 2025 roku zarzuty usłyszał także przewodniczący Rady Miasta Łukasz B. (PO/KO), a wcześniej - radny Dariusz K., związany ze środowiskiem lewicy.

Choć na obecnym etapie nie wszystkie te sprawy są formalnie powiązane, skala postępowań i liczba osób objętych śledztwem pokazują, że problem ma charakter znacznie szerszy niż pojedynczy przypadek.

Jakie zarzuty dla prezydenta?

Prokuratura przedstawiła Krzysztofowi M. dwa zarzuty. Pierwszy dotyczy przyjęcia w latach 2018-2022 korzyści majątkowej w wysokości co najmniej 40 tys. zł w zamian za

wprowadzenie zmian w budżecie miasta, które miały umożliwić realizację zamówienia publicznego z korzyścią dla określonego przedsiębiorcy. Chodziło o wprowadzenie do projektu budżetu wydatków na budowę windy w teatrze. Tę miał wybudować przedsiębiorca, który bardzo aktywnie uczestniczył w zamówieniach publicznych miasta.

Drugi zarzut obejmuje przyjmowanie, w okresie od co najmniej września 2020 roku do października 2025 roku, korzyści majątkowych od wielu osób w łącznej kwocie nie mniejszej niż 129 tys. zł.

Łącznie w sprawie występuje już 18 podejrzanych, którym przedstawiono 34 zarzuty związane m.in. z korupcją i praniem pieniędzy. Śledztwo - jak podkreśla Prokuratura Krajowa - ma charakter rozwojowy.

Bez aresztu, ale z zakazem pracy

Choć prokuratura wniosowała o tymczasowe aresztowanie prezydenta na trzy miesiące, sąd nie przychylił się do tego wniosku. Uznał, że zgromadzony materiał dowodowy jest na tyle obszerny, iż ryzyko matactwa jest ograniczone, a zastosowanie najsurowszego środka izolacyjnego byłoby niecelowe.

Zamiast tego zastosowano wobec Krzysztofa M. środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym:

- poręczenie majątkowe w wysokości 200 tys. zł,

- zakaz opuszczania kraju połączony z zatrzymaniem paszportu,

- dozór policji (obowiązek stawiennictwa raz w tygodniu),

- zakaz kontaktowania się ze współpodejrzanyymi i świadkami,

- zakaz przebywania na terenie Urzędu Miasta Częstochowy,

- zawieszenie w wykonywaniu obowiązków prezydenta miasta.

W praktyce oznacza to, że prezydent pozostaje na wolności, ale nie może pełnić swojej funkcji ani pojawiać się w urzędzie. Nie pobiera wynagrodzenia, gdyby zastosowano areszt otrzymywałby pensję w części. W obowiązkach zastępuje go - powołany chwilę wcześniej - Zdzisław Wolski, były poseł.

Dodatkowe emocje budzi fakt, że żona prezydenta - Joanna Matyjaszczyk - pełni funkcję dyrektora Biura Ładu Korporacyjnego w Urzędzie Miasta Częstochowy. Nie jest objęta zarzutami ani środkami zapobiegawczymi, jednak jej obecność w strukturach urzędu w czasie, gdy prezydent ma zakaz wstępu do magistratu, rodzi pytania o standardy przejrzystości i wizerunek instytucji publicznej.

To nie zarzut, lecz kwestia, która w opinii części obserwatorów wymaga szczególnej uwagi - zwłaszcza w sytuacji kryzysowej, gdy zaufanie mieszkańców do władz jest wystawione na próbę.



Śledztwo ma charakter rozwojowy, co oznacza, że możliwe są kolejne działania i nowe wątki. Nawet w Wielkim Tygodniu CBA ponownie odwiedziło Częstochowę, weryfikując materiały

w kolejnym podmiocie. Czy to dopiero początek rozliczania częstochowskiego polityczno-biznesowego układu? (kk), Foto: Wikipedia

W miejskiej kasie nie ma na przedszkola,

ale na Promotora stówka się znajdzie!

Myszkowianie od miesięcy słyszą, że w budżecie jest krucho. Nie ma pieniędzy na porządne remonty dróg, brakuje środków na funkcjonowanie przedszkoli, a inwestycje idą jak krew z nosa. Za to na jedną elegancką galę zawsze znajduje się kasa - i to nie byle jaka.

13 lutego w Miejskim Domu Kultury odbyła się uroczysta Gala „Promotor Myszkowa”, podczas której burmistrz Włodzimierz Żak wręczał statuetki wyróżniającym się mieszkańcom i firmom. Wydarzenie samo w sobie chwalebne - problem w tym, jak je sfinansowano.

Żeby nie było zbyt rozrzutnie, koszty rozłożono na dwa podmioty: Urząd Miasta (gminę) i Miejski Dom Kultury. Jedna impreza, dwa budżety, a co najważniejsze - jeden cel: żeby całość nie wyglądała na zbyt drogi prezent dla lokalnej elity i wynagrodzenie dla swoich artystów.

Z dokumentów, do których udało się dotrzeć, wynika następujący rachunek:

MDK zaptacił:

- 10 643 zł - catering
- 13 776 zł - obsługa sceniczna

- 1 650 zł - kwiaty
- Urząd Miasta dołożył:

- 947 zł - statuetki
- 9 000 zł - znów catering

- 5 928,60 zł - zaproszenia (radni mówią, że 300 sztuk)

- 16 000 zł + 11 750 zł + 6 400 zł - tajemniczo brzmiące przygotowania z orkiestrą.

Razem tylko na catering poszło ponad 19,6 tys. zł. Do tego dochodzi obsługa sceny, kwiaty, zaproszenia, statuetki i potrójne rozliczenie przygotowań z orkiestrą.

Najciekawsze jest to, co udało się ukryć. W zakresie kosztów artystycznych (czyli najprawdopodobniej honoraria dla wykonawców i orkiestry, być może radnych i ich rodzin) zarówno MDK, jak i Urząd Miasta odmówiły

podania szczegółów. Zastaniają się ustawą o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, co w praktyce pozwala utajnić część wydatków na „działalność artystyczną”.

Wszystkiego jednak ukryć się nie da. Nawet bez pełnych kosztów artystycznych impreza pochłonęła dziesiątki tysięcy złotych z pieniędzy podatników - w czasie, gdy miasto twierdzi, że ledwo wiąże koniec z końcem i nie ma na podstawowe potrzeby, jak utrzymanie oddziałów przedszkolnych.

Mieszkańcy mają prawo pytać: dlaczego na galę z orkiestrą, cateringiem i statuetkami zawsze starcza, a na łatanie dziur w drogach czy utrzymanie przedszkoli trzeba szukać oszczędności? Dlaczego jedną imprezę trzeba dzielić na dwa podmioty i częściowo chować za paragrafami ustawy o kulturze?

To nie jest atak na samą ideę gali „Promotor Myszkowa”. To pytanie o priorytety. Bo jeśli w kasie nie ma na drogi i przedszkola, ale na elegancką fetę z podwójnym cateringiem i potrójną orkiestrą zawsze się znajdzie, to coś jest

bardzo nie w porządku z zarządzaniem miejskimi finansami. Czas na jasne rozliczenie: ile naprawdę kosztowała tegoroczna gala i dlaczego część kosztów musiała być ukrywana przed mieszkańcami? (kk)



Krzysztof Szot wrócił do Myszkowa: trenuje przyszłych mistrzów boksu

Po krótkiej przerwie Krzysztof Szot wraca do Myszkowa i ponownie zajmuje się rozwojem boksu w regionie. Doświadczony pięściarz i trener prowadzi zajęcia dla początkujących, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Szot to wielokrotny mistrz Polski w kategorii lekkiej oraz były reprezentant kraju, a także trener kadry. Swoje bogate doświadczenie przekazuje znów tu w Myszkowie młodym adeptom i dorosłym, kładąc nacisk nie tylko na technikę, ale także na dyscyplinę i charakter.

Zajęcia Szot Boxing Team odbywają się przy ul. Słowackiego 8 w Myszkowie.

Oferta skierowana jest do różnych grup wiekowych i poziomów zaawansowania:

- dzieci w wieku 8-11 lat,
- grupa początkująca,
- grupa dorosłych,
- treningi personalne.

Treningi odbywają się kilka razy w tygodniu, dzięki czemu każdy może

dopasować grafik do swoich możliwości.

Powrót Krzysztofa Szota to duża szansa dla lokalnej sceny bokserskiej. Wszystko wskazuje na to, że Myszków może znów stać się miejscem, w którym rodzą się nowe talenty.

Zapisy na zajęcia już trwają. Kontakt pod numerem telefonu: 503 454 377. (kk) Foto: Krzysztof Szot



SZOT ★ BOXING TEAM ★ PLAN ZAJĘĆ

PONIEDZIAŁEK | ŚRODA | PIĄTEK

17.00 - 18.00 grupa dzieci 8 - 11 lat

18.10 - 19.30 grupa startowa początkująca

19.30 - 20.30 grupa dorośli

WTOREK | CZWARTEK

17.00 - 18.00 grupa startowa

16.00 - 20.30 treningi personalne



Myszków · ul. Słowackiego 8
Trener Krzysztof Szot

Zapisy i informacje: ☎ 503 454 377

„COUNTRY STARS”
8-9. 08.2026

**II Ogólnopolski Konkurs Piosenki
„COUNTRY STARS”**

z Finałem przed wielotysięczną publicznością na
VII Festiwalu Mitośników Koni i Muzyki „Z KOPYTA”
w Towarzystwie Gwiazd:

ANIA WYSZKONI, zespół WILKI
Alien x Majtis, gwiazdy COUNTRY

Organizator:
Miejsko-Gminny Ośrodek Promocji Kultury
42-350 Koziegłowy, ul. Żarocka 28, Tel. 34 314 12 68, e-mail: konkurs@countrystars.pl

www.countrystars.pl

MGOPK   szukajcie.pl

INWENTARYZACJA AZBESTU

Burmistrz Gminy i Miasta Koziegłowy

informuje, że w dniach **od 3.03.2026 r. do 30.04.2026 r.** na terenie Gminy i Miasta Koziegłowy przeprowadzona zostanie inwentaryzacja wyrobów zawierających azbest.

Prace terenowe będą realizowane przez pracowników firmy „Eco.Geo.Invest” z siedzibą: 34-452 Ochotnica Dolna, os. Dłubacze 162 B, legitymujących się **upoważnieniem** wydanym przez Burmistrza Gminy i Miasta Koziegłowy.

Zwracam się z prośbą do mieszkańców o pomoc pracownikom ww. firmy podczas wykonywanych prac w zakresie udzielenia informacji na temat posiadanych wyrobów zawierających azbest.

Przeprowadzona inwentaryzacja pozwoli na aktualizację bazy danych wyrobów azbestowych na terenie Gminy i Miasta Koziegłowy oraz umożliwi podjęcie działań mających na celu wsparcie mieszkańców w ich usunięciu **do roku 2032.**

Dane kontaktowe
Urząd Gminy i Miasta Koziegłowy
Pl. Moniuszki 14, 42-350 Koziegłowy
tel. 34 314 12 19 wew. 125
e-mail: ugim@kozieglowy.pl

Dane kontaktowe
do podmiotu realizującego:
tel. 510 200 543
e-mail: eco.geo.invest.jz@gmail.com

FESTIWAL ROŚLIN

ROŚLINNY MARKET

DOM I OGRÓD

CZĘSTOCHOWA

HALA SPORTOWA POLITECHNIKI
ALEJA ARMII KRAJOWEJ 23/25
25-26 KWIETNIA
WSTĘP DARMOWY



Jakub Bączykowski

„To nie jest rozmowa na telefon”

*Czuła opowieść o tym, że na własne marzenia
nigdy nie jest za późno*

Odkąd Krystyna Barańska przeszła na emeryturę, z przyjemnością zgłębia tajniki włoskiej kuchni, wraz z mężem pielęgnuje działkę i chętnie zajmuje się dwójką wnuków. Jako była bibliotekarka prowadzi też z powodzeniem kluby czytelnicze.

Powietrze pachnie już wiosną, zbliżają się święta, gdy córka Agnieszka dzwoni, zapowiadając wspaniałą niespodziankę. Krystyna czuje, że powinna być zadowolona. Tyle, że tak nie jest. Od jakiegoś czasu rośnie w niej pragnienie, by żyć choć trochę po swojemu, realizując wspólnie z mężem marzenia, które przez lata odkładała na później.

Najnowsza powieść Jakuba Bączykowskiego zadaje pytanie o to, czy można zadbać o najbliższych, nie

zapominając przy tym o własnych potrzebach? Czy szczerść wobec siebie i innych może odmienić codzienność?

W *To nie jest rozmowa na telefon* czytelnicy nie znajdą cudownej recepty na szczęście. Znajdą za to magię, która pojawia się wtedy, gdy w relacjach z bliskimi decydujemy się na szczerść opartą na czułości i wzajemnym zrozumieniu.

Ta ciepła, pełna nadziei historia o rodzinie, marzeniach i odwadze, by zawalczyć o własne życie lektura idealnie sprawdzi się podczas nadchodzących wiosennych wieczorów.

PREMIERA: 22 kwietnia



Joanna Elmy

„ULEPIENI Z WINY”

*Czy można uwolnić się od winy,
która nie należy do nas?*

Ulepieni z winy autorstwa Joanna Elmy to odważny i dojrzały debiut, który z niezwykłą intensywnością podejmuje temat emigracji, przemocy domowej oraz traumy dziedziczonej z pokolenia na pokolenie. Autorka prowadzi czytelnika przez losy trzech kobiet: Jany - młodej Bułgarki rozpoczynającej nowe życie w Stanach Zjednoczonych, jej matki Lilie - migrantki w Niemczech, oraz babki Ewy, której ojciec był prześladowany przez komunistyczny reżim w powojennej Bułgarii. Na tle ich osobistych dramatów rozgrywa się historia o wykorzenieniu, milczeniu i winie, która potrafi stać się niechcianym spadkiem przekazywanym kolejnym

pokoleniom. Autorka w tej monumentalnej powieści zadaje pytanie, czy można uwolnić się od winy, która nie należy do nas? Czy emigracja pozwala zapomnieć o przeszłości?

Powieść Elmy łączy intymny portret psychologiczny z ostrą obserwacją społeczną, odstawiając niewygodne prawdy o życiu emigrantów, przemilczanych ranach i sile, jaką trzeba odnaleźć w sobie, by rozpocząć nowe życie. To książka pełna emocji, literackiej odwagi i refleksji, która zostaje z czytelnikiem na długo po zakończeniu lektury.

PREMIERA: 4 kwietnia



DEMOKRATYCZNA®

www.demokratyczna.com.pl
facebook.com/demokratyczna

Redakcja: ul. Szpitalna 1, 42-350 Pustkowie Lgockie

redakcja@demokratyczna.com.pl

Wydawca: DEMOKRATYCZNA Katarzyna Kieras

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Redaktor naczelna:

Katarzyna Kieras
tel. 660 47 63 85
kkieras@demokratyczna.com.pl

Wycieczka 3-dniowa

Wycieczki

Wycieczka 2-dniowa



29-31.05.2026

cena
750
zł/os.

JELEŃ GÓRA I KARKONOSZE

- DZIEŃ 1**
 - Wyjazd do Jeleniej Góry
 - Zwiedzanie i przewodnikiem: Rynek z kolumnami kamienicami, Ratusz, Kościół św. Elżbety i Parkościsko, Baszta Główna
 - Przejazd do Sobieszowa
 - Niewspodł Jeleniej Góry, na szczycie skalistego wzniesienia Chojnik, znajdują się malownicze warownia. To tutaj, just wstąpił legendarny, spaweniła magdyt jędra, chos skrutka kępiaczka Kamegunda. Zamek Chojnik jest jednym z wstępnich zamków w Polsce, dzięki czemu ze smutnej baszty rozpościera się pytała panorama na okolicę. A jeśli dopadnie nas niebezpieczeństwo, to na dziedzińcu doprąmy wstępujących w szpony rycerzy.
 - Przejazd do miejsc zakwaterowania, obiadokolacja: nocleg
- DZIEŃ 2**
 - śniadanie
 - przejazd do Słkarskiej Poręby, gdzie na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego zobaczyć najwyższy wodospad w polskich Sudetach - Wodospad Kamienczyk (27 m)
 - Przejazd do Huty szkła Jula
 - Huta Jula to niewielki zakład produkcyjny wyrobny ze szkła kryształowego. Razem formujemy [dmuchanie, prasowanie, wzdłużformowanie] i szklony szkło od 150 lat. Dzięki temu, że jesteśmy niewielkim zakładem możemy się dostosowywać do rytmu i szybko reagujemy na potrzeby klientów. Huta Jula jest polską firmą rodzimą
 - Spacer po centrum Słkarskiej Poręby oraz indywidualny czas wolny
 - przejazd na Tarny Włodkowcy - Złoty Widok
 - powrót do hotelu, obiadokolacja
- DZIEŃ 3**
 - śniadanie i wykwatowanie
 - przejazd do Karpacza - Zwiedzanie Świątyni Wang - spacer wokół zabytkowego kościoła, omówienie jego norweskiego pochodzenia, architektury i symboliki szkielet. Następnie wejście do wnętrza świątyni - czas na spokojne zwiedzanie, refleksje i zdjęcia. Po zwiedzaniu możliwość krótkiego postoju na ośrodku przyrodniczym oraz podziwianie widoków na Karkonosze.
 - Przejazd do Karpacza, czas na indywidualne zwiedzanie, zakup pamiątek oraz odpoczynek w kawiaro lub restauracji. Możliwość spożyczenia lokalnych przysmaków (np. górnicy lub kawy z widokiem na góry).
 - powrót



25-26.04.2026

cena:
550
zł/os.

TAJEMNICE DOLNEGO ŚLĄSKA, ZAMEK KSIĄŻ I PROJEKT RIESE

- W PROGRAMIE**
- DZIEŃ 1**
 - Wyjazd do Wałbrzycha
 - Zamek Książ - jeden z najpiękniejszych i najbardziej tajemniczych zamków w Polsce. Podczas zwiedzania uczestnicy przechodzą przez reprezentacyjne komnaty i dziedzińca, poznając burzliwą historię rodu Hochbergów. Przewidywane emocje czekają jednak pod ziemią - w ciemnych, surowych tunelach i podziemiach, które do dziś budzą pytania o ich wojenne przeznaczenie i niedokończona plany III Rzeszy.
 - Palmiarnia w Wałbrzychu - miejsca, które zachwyca kontrastem. Wśród zielonej, egzotycznej palm i sapaucha wilgotnej ziemi można na chwilę odpocząć i przenosić się w zupełnie inny świat. To idealna chwila na zrelaksowanie i spokojny spacer.
 - zakwaterowanie i obiadokolacja
- DZIEŃ 2**
 - śniadanie i wykwatowanie
 - Kompleks Riese - Włodarz. Podczas zwiedzania podziemnych hal i korytarzy przewodnik opowiada o mrocznej historii nazistowskiego projektu, pracy przymusowej więźniów i teorjach, które do dziś rozpalają wyobraźnię historyków i poszukiwaczy tajemnic.
 - Muzeum Techniki Militarnej Mołde S III to unikatowy obiekt z okresu II wojny światowej - jeden z najlepiej zachowanych niemieckich schronów bojowych na Śląsku. Należał do systemu umocnień Porcji Śląskiej i pełnił funkcję ciężkiego schronu plechoty.



Kolonie 2026

1.	OW Diuna	Łeba	18-26.07	2150 zł	7-15 lat
2.	OW Adria	Rewal	18-25.07	1990 zł	10-15 lat
3.	OW Diuna	Dartówko	25.07-02.08	2150 zł	12-17 lat
4.	OW Diuna	Wicie	25.07-02.08	2100 zł	10-15 lat
5.	OW Bałtyk	Mielno	28.07-04.08	2100 zł	10-15 lat
6.	OW Diuna	Pogorzelica	4-12.08	2150 zł	7-15 lat
7.	OW Szekla	Grzybowo	5-15.08	2500 zł	7-15 lat
8.	OW Wiking	Jantar	8-15.08	1900 zł	7-12 lat
9.	OW Diuna	Jastrzębia Góra	10-17.08	1990 zł	12-17 lat

Włochy - RIMINI
Hotel Tamano ***
28.06-07.07* wiek 12-18 lat
12-21.07 wiek 12-18 lat
26.07-4.08 wiek 10-16 lat
9-18.08 wiek 12-18 lat
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: San Marino, Park rozrywki Mirabilandia, Stare miasto Rimini

Hiszpania - LLORET DE MAR
Francja - Paryż - Disneyland
18-29.07 wiek 12-18 lat
Hotel Acapulco **** z basenem
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Barcelona, Paryż, Disneyland

Hiszpania LLORET DE MAR
Hotel Samba *** z basenem
Hotel Htop Royal **** z basenem
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Barcelona, Teosa de Mar

Grecja - PARALIA
Hotel Scandinavia **
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Metewry, Edessa Pozar - ciepła źródła

Bułgaria - SŁONECZNY BRZEG
Hotel Poseidon *** z basenem
5-14.08 wiek 11-18 lat
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Nesebar, Park Wodny Action

Więcej informacji oraz zapisy pod numerami telefonów:

☎ 729 922 544 • 788 553 387

UL. PRYMASA WYSZYŃSKIEGO 2/4 • 42-300 MYSZKÓW • BIURO@MAXIMTRAVEL.PL